

Kanał Elbląski, Jeziorak i okolice (Pojezierze Iławskie i Dorzecze Drwęcy). Związki przeszłości i współczesności z Karolem Wojtyłą (Janem Pawłem II) i "Środowiskiem" (Krakowskim Duszpasterstwem Akademickim).

I. Zamiast wprowadzenia.

- **1999 r. - Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Polski i do Elbląga, powiedział:**

*Pozdrawiam w szczególny sposób sportowców i działaczy sportowych, zarówno dawnych zawodników jak obecnych. Dla mnie również miasto Elbląg i kanał elbląski kojarzy się ze sportem, doświadczeniem sportowym. Nie wiem ile lat temu, ale pamiętam, że ostatni raz byłem tutaj, ażeby rozpocząć spływ po kanale elbląskim i przez jeziora. Pozdrawiam więc Katolickie Stowarzyszenie Sportowe Rzeczypospolitej. Cieszę się, że powstaje coraz więcej parafialnych klubów sportowych, które gromadzą młodzież i dzieci. Każdy rodzaj sportu niesie z sobą bogaty skarbiec wartości, które zawsze trzeba sobie uświadamiać, aby móc je urzeczywistnić. Ćwiczenie uwagi, wychowywanie woli, wytrwałość, odpowiedzialność, znoszenie trudu i niewygód, duch wyrzeczenia i solidarności, wierność obowiązkom - to wszystko należy do cnót sportowca. Zachęcam was, młodych sportowców, abyście żyli zgodnie z wymaganiami tych wartości, abyście w życiu byli zawsze ludźmi prawymi, uczciwymi i zrównoważonymi, ludźmi, którzy budzą zaufanie i nadzieję. Niech święty Wojciech, wasz patron, którego męczeńska krew wsiąkła w ziemię tej diecezji, wyprosi dla Kościoła elbląskiego obfite owoce nowej ewangelizacji i głębokiego przeżycia jubileuszu naszego zbawienia. Wszystkim niech Bóg błogosławi. Dziękuję Elblągowi za to wspaniałe przyjęcie. Bóg zapłać.
(...)*

Tuż przed błogosławieństwem Papież dodał: Jeszcze podziękujmy Bogu za wiatr od morza, który nas tu trochę wychłodził.

Zob.: *Elbląg, 6 czerwca 1999, Przemówienie podczas nabożeństwa czerwcowego*, [w:] "VII Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski: 5-17 czerwca 1999" - <http://www.mateusz.pl/>

II. Turystyka – Duszpasterstwo – Szlaki Papieskie.

W całej Polsce istnieje wiele szlaków turystycznych w tym i Szlaków Papieskich. Na szlakach, można dostrzec obecność oznaczeń turystycznych (np.: PTTK lub innych Stowarzyszeń). Poznając szlaki i współtworząc je, warto wiedzieć, że można dołączyć do Kręgu Szlaków Papieskich przy Fundacji Szlaki Papieskie w Krakowie, która m.in. współtworzy właściwe oznaczenia (Wzornik, Logo) dla Szlaków Papieskich wraz ze społecznościami lokalnymi.

- *Szlak Papieski jest to ogólna nazwa szlaków turystycznych biegnących ścieżkami, które przed laty przemierzał Karol Wojtyła, późniejszy papież Jan Paweł II. Przypomina o miejscach, przez które Karol Wojtyła wędrował - najpierw jako ksiądz, potem biskup i kardynał oraz które odwiedzał jako papież. Szlaki Papieskie nie są osobno wytyczonymi trasami, prowadzone są np. po istniejących szlakach górskich PTTK. W niektórych miejscach stanęły na nich specjalne tablice informacyjne oraz drogowskazy. Pomysłodawcą utworzenia Szlaków Papieskich jest Urszula Własiuk, prezes Fundacji Szlaki Papieskie.*

Zob.: *Szlak Papieski* – <http://pl.wikipedia.org/>.

Udając się na wspomniane szlaki można również zdobyć Krajoznawczą Odznakę im. Jana Pawła II promowaną przez Duszpasterstwo Turystyczne i Ruch Światło-Życie Archidiecezji Krakowskiej oraz PTTK. Podobnych środowisk jest wiele więcej. Wspomniane nazwy, dotyczą środowiska krakowskiego i duszpasterskiego. Wspominając o Szlakach Papieskich warto wiedzieć o Krakowskim Duszpasterstwie Akademickim (z początków) "Środowisku". W tym "Środowisku", były m.in. takie postaci jak Jerzy Ciesielski (organizator wypraw turystycznych) i Ks. Karol Wojtyła (duszpasterz), którzy byli inicjatorami duszpasterstwa turystycznego (w drodze) po szlakach ziemi ojczyściej. Ze "Środowiska" wywodził się m.in. i był związany z turystyką Jan Vetulani, który 6.IV.1965 r. został prezesem Krakowskiego Klubu Kajakowego. Funkcję sprawował 3 miesiące - 18.VI. śmierć Jana Vetulaniego w nurcie Dunajca podczas XXIV MSKnD. Od 1969 roku Krakowski Klub Kajakowy PTTK im. M. Wańkowicza powołał Oddziałowy Spływ Kajakowy im. Janka Vetulaniego. Obecnie odbywa się corocznie "Spływ Kajakowy im. Janka Vetulaniego na Pilicy". Według Kroniki kajakowej „Środowiska” z 1959 roku, Jaś V. zaznaczony jest wśród uczestników na spływie kajakowym na Kanale Elbląskim i Jezioraku.

Zob.: *Historia - Kalendarium*, [w:] "Krakowski Klub Kajakowy im. Melchiora Wańkowicza PTTK" – <http://www.kkk-wankowicza.cc.pl/>.

"Środowisko" jako wspólnota osób, współtworzyło wspaniałą historię duszpasterstwa i wypraw turystycznych (w drodze), na różnych szlakach Polski. Rozważania Jerzego Ciesielskiego i Ks. Karola Wojtyły o tym, jak wykorzystać turystykę do celów duszpasterskich, zawarte są w historycznych, krótkich "Listach do redakcji w sprawie campingu", wydrukowanych w czasopiśmie "Homo Dei" i podpisanych pseudonimami "Ksiądz" i "Młody inżynier". Bardzo cenną publikacją ostatnich lat stała się książka: "Zapis drogi. Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie Księdza Karola Wojtyły". Wydanie II uzupełnione. Wydawnictwo Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej. Kraków 2005 r. Jest to swego rodzaju kronika – pamiętnik opisujący „Środowisko” z Karolem Wojtyłą (Janem Pawłem II). Na początku było to Duszpasterstwo Akademickie nazywane „Rodzinką”, a później jako „Środowisko” szeroko pojęte i jako „Wspólnota modlitwy” zarazem. Udokumentowane fakty zapisane są m.in. w kalendarium, będącym częścią książki. Fragmenty ze wspomnianej książki-dokumentu, wykorzystano za pozwoleniem Wydawnictwa Św. Stanisława BM w Krakowie dla Franciszkańskiego Spływu Kajakowego „Wujek” w latach 2004-2006 na Kanale Elbląskim, Jezioraku i okolicach. W 2006 roku Franciszkański Spływ Kajakowy „Wujek” odbył się z Logo Fundacji Szlaki Papieskie za zgodą oraz potwierdzeniem szlaków na Kanale Elbląskim, Jezioraku i okolicach.

- **1979 r. - Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Polski i Krakowa, powiedział:**

To wszystko, co usłyszałem, dotknęło spraw, które były mi bliskie, właściwie były moje przez wszystkie lata mego kapłaństwa (nie mówię: biskupstwa), kapłaństwa. Ja zastosuję odwrotną kolejność aniżeli ta, którą wyście zastosowali. Zacznę od duszpasterstwa akademickiego, ponieważ z tym duszpasterstwem zetknąłem się najwcześniej. Bardzo lubię słuchać tej piosenki o barce czy łodzi, ponieważ to mi przypomina moment, kiedy sam zostałem wezwany z łodzi. Zostałem wezwany, ażeby być biskupem, w czasie, kiedy byłem na kajakach, można by powiedzieć - na łodziach. I wcale nie było łatwe to wezwanie, bo wypadło w samym środku wędrówki po bardzo trudnej trasie. I muszę się wam przyznać, że bardzo trudno mi rozstać się z polską przyrodą i z górami, i z jeziorami. Nie wiem, jak to będzie! Moi drodzy, z tego, co powiedziałem, ktoś mógłby pomyśleć, że duszpasterstwo akademickie to tylko chodzenie na wycieczki, wyprawy na kajakach. To jest bardzo błędny pogląd, bo wielu ludzi uprawia turystykę, a z tego jeszcze całkiem nie wynika duszpasterstwo. Natomiast dla nas, dla księdza biskupa Jana i dla mnie, we wczesnych latach pięćdziesiątych stało się rzeczą jasną, że jeżeli to duszpasterstwo ma sięgać w różne wymiary życia młodych ludzi, studentów, to nie może się kończyć tylko na kościele, musi szukać sobie jeszcze innych terenów. Dzisiaj to jest prawda powszechnie znana, dzisiaj ten styl życia i styl działalności duszpasterstwa akademickiego jest powszechnie przyjęty. Ale wtedy to były początki.

Zob.: Kraków, 8 czerwca 1979 r., *Przemówienia do młodzieży zgromadzonej przed kościołem OO. Paulinów na "Skalce"*, [w:] "I Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski: 2-10 czerwca 1979 r." - <http://www.mateusz.pl/>.

III. Kanał Elbląski, Jeziorak i okolice (Pojezierze Iławskie i Dorzecze Drwęcy) - obecności Karola Wojtyły (Bp/Kard./Jan Pawła II) oraz "Środowiska" (Krakowskiego Duszpasterstwa Akademickiego).

- W 1959 roku Ks. Bp Karol Wojtyła uczestniczył w spływie kajakowym na Kanale Elbląskim i Jezioraku wraz z Krakowskim Duszpasterstwem Akademickim "Środowiskiem".
- 7/8.09.1967 roku Ks. Kard. Karol Wojtyła w drodze na uroczystości w Gietrzwałdzie, zatrzymuje się przy kościele (Bazylika Mniejsza) p.w. Św. Tomasza Apostoła w Nowym Mieście Lubawskim (Diecezjalne Sanktuarium Matki Bożej Łąkowskiej) n. Drwęcą .
- W 1973 roku Ks. Kard. Karol Wojtyła - obecny był na Jezioraku wśród Krakowskiego Duszpasterstwa Akademickiego "Środowiska", podczas ich spływu kajakowego na Kanale Ostródzko-Elbląskim i Jezioraku oraz odnogach m.in. jez. Ewingi.
- W 1979 roku po spotkaniu z Janem Pawłem II w Krakowie (podczas I pielgrzymki do Polski) - "Środowisko" Karola Wojtyły (Jana Pawła II), było obecne na spływie: Jeziorak - rzeka Iławka - rzeka Drwęca - jezioro Brodnickie. Na szlaku wodnym rzeki Drwęcy zwiedzili m.in. gotycki kościół (Bazylika Mniejsza) p.w. Św. Tomasza Apostoła w Nowym Mieście Lubawskim.
- W 1999 roku Ojciec Święty Jan Paweł II, przybył z pielgrzymką do Polski i m.in. do Elbląga - wspominał m.in. spływ kajakowy przez Kanał Elbląski i jeziora w przemówieniu do sportowców.

IV. Mały przewodnik - miejsca i symbole pamięci Karola Wojtyły (Jana Pawła II) na Pojezierzu Iławskim i Dorzeczu Drwęcy oraz okolicach.

- ▶ Na Jezioraku i obszarze Kanału Elbląskiego w 2000 roku dla uczczenia obecności Ojca Świętego Jana Pawła II (Karola Wojtyły) na Pojezierzu Iławskim i Mazurach Zachodnich, otwarto "Szlak wodny im. Jana Pawła II" (Kanał Ostróda-Miłomłyn-Iława, Jeziorak).
- ▶ W Iławie:
 - nad "Małym Jeziorakiem", znajdują się "Bulwar im. Jana Pawła II", "Krzyż Papieski" a trasa wzdłuż rzeki Iławki nosi nazwę "Aleja Jana Pawła II".
 - w kościele parafii pw. Przemienienia Pańskiego Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej, znajdują się popiersie oraz herb Jana Pawła II.
 - w kościele parafii pw. Niepokalanego Poczęcia N.M.P., znajduje się figura Jana Pawła II.
 - na Lipowym Dworze przy kościele parafii pw. Św. Andrzeja Boboli nad Jeziorakiem, znajduje się "Dąb Papieski" z Certyfikatem.
- ▶ We wsi Jezierzycy nad Jeziorakiem k. Iławy, znajdują się kapliczka i tablica pamięci Ks. Kard. Karola Wojtyły parafii Rudzienice oraz kamienny obelisk (kamień) pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II Gminy Iława.
- ▶ W Zalewie nad jez. Ewingi w północnej części jez. Jeziorak, w gotyckim kościele parafii pw. Św. Jana Apostoła, znajduje się tablica pamięci Jana Pawła II (miejsce obecności popiersia Św. Maksymiliana Marii Kolbego, franciszkanina – męczennika Oświęcimia przed kościołem parafialnym pw. Św. Jana Apostoła oraz historyczne miejsce obecności Franciszkanów - Bernardynów z XV/XVI wieku w Zalewie).
- ▶ Na Kanale Elbląskim, na słuzie w Miłomłynie, znajdują się kamienny obelisk (upamiętnia spływ kajakowy Ks. Bp. Karola Wojtyły ze "Środowiskiem" w 1959 r.) oraz "Dąb Papieski" z Certyfikatem pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II.
- ▶ W Ostródzie nad jez. Drwęckim, przy kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, znajduje się pomnik Jana Pawła II.
- ▶ W Lubawie przed kościołem pofranciszkańskim pw. św. Jana Chrzciciela i św. Michała Archanioła (k. Ostródy i Iławy w Dorzeczu Drwęcy i w okolicy Pojezierza Iławskiego), znajduje się pomnik Jana Pawła II.
- ▶ W Elblągu przy Katedrze pw. św. Mikołaja i Domu Biskupów Elbląskich oraz na szlaku wodnym Kanału Elbląskiego nad rzeką Elbłąg, przy porcie Żeglugi Elbląskiej, znajduje się pomnik Jana Pawła II.

V. Kronika – Kalendarium.

► 1959

28 VIII – 15 VIII – **KAJAKI – Kanał Elbląsko-Ostródzki (Kronika kajakowa)**

Uczestnicy: „Wujek” - Paweł Westrych, Krzysztof R. (admiral) - Marysia M., Jurek i Danusia C., Staszek i Danusia R., Zdzisław i Maga H., Michał i Teresa Ż., Janusz Cz. Danusia D., Hanka B. - Jaś V., Włodek K. - Magda P., Andrzej H. - Magda Niegolewska, Maciek Kujawski z koleżanką, Elżbieta O. - Ania W., Marian W. - Marytka O., Jerzy R. - Alina D., Jacek Krupiński - Zosia G., Piotr M. - Marysia Brożek, Roman C.

28 Wyjazd z Krakowa,

29 przyjazd do Malborka - zwiedzanie - nocleg na zamku,

30 Elbląg - jez. Drużno - grobla koło wsi Klepa,

31 przymusowy Dzień Turysty na grobli (Msza św. pod burzowcem),

1 VIII grobla - wszystkie pochylnie kanału - jez. Budwity,

2 Dzień Turysty nad jez. Budwity,

3 jez. Budwity - Kanał Warmiński - Jez. Ruda Woda,

4 jez. Ruda Woda - Miłomłyn - Jez. Drwęckie,

5 Jez. Drwęckie - Ostróda - jez. Szeląg,

6 Dzień Turysty na jez. Szeląg (wycieczka do Zwierzewa),

7 jez. Szeląg - Ostróda - kanał koło wsi Zielona,

8 Zielona - Miłomłyn - jez. Kraga,

9 Dzień Turysty nad jez. Kraga,

10 płynący Dzień Zwariowanego Turysty do Jez. Płaskiego,

11 Jez. Płaskie - Czapli Ostrów,

12 Dzień Turysty na Czaplim Ostrowie,

13 Czapli Ostrów - jez. Widłagi

14 jez. Widłagi - Ilawa, (nocleg bez namiotów w lesie),

15 przyjazd do Krakowa i "fajf".

Na tej wyprawie śpiewano - Zaczarowana była Jurka gitara. (Zapis drogi..., s. 373-374)

- *Wujek, już jako biskup, błogosławił nasze małżeństwo 4 kwietnia 1959 roku w kościele Siostr Norbertanek w Krakowie. Wziął udział zarówno w weselnym rodzinnym obiedzie jak i w wieczornym spotkaniu młodzieżowym. Zawsze aprobował z pełnym przekonaniem powstanie każdej nowej rodziny. Latem tegoż roku byliśmy razem na wyprawie kajakowej trasą Kanału Warmińskiego i Jezioraka. Mimo piastowania przez Wujka wysokiej godności kościelnej Jego stosunek do nas nie ulegał zmianom. Msze św. polowe, spotkania indywidualne, dyskusje społeczne, zbieranie różnych informacji zawodowych od uczestników wypraw wypełniały nam godziny poza samym płynięciem. List z 30 września 1959 roku pokazuje ciepło rodzinne płynące ku nam. (Zapis drogi..., s. 324)*
- *Wyprawa kajakowa na Krutynię - Pisę w 1957 roku była podróżą poślubną dla dwu par małżeńskich: Danusi i Jurka Ciesielskich oraz dla nas – Danki i Staszka Rybickich. Po rocznej przerwie, dzięki dobrym babciom, które zajęły się naszymi dziećmi Marysią C. i Stasinkiem R., oba młode małżeństwa mogły z przyjaciółmi popłynąć kajakami - tym razem przez Kanał Elbląsko-Ostródzki, Jeziorak, do Iławy. Był to rok 1959. (Zapis drogi..., s. 221-222)*
- *Mój pierwszy spływ kajakowy z Wujkiem to był spływ Kanałem Elbląsko-Ostródzkim w 1959. Płynęłam z Marianem jako załoga "Cichej Wody". Podczas jednego z ognisk zostałam odznaczona przez Jurka tytułem i orderem "Doctor Caiatiensis". Rok 1970. Zostaliśmy wstrząśnięci tragiczną śmiercią Jurka i Dzieci. Codzienne Msze św. na Franciszkańskiej i udział w pogrzebie umocniły więzy i poszerzyły Środowisko. Boleśnie przeżyłam śmierć dzieci. (Zapis drogi..., s. 160)*
- *Pamiętam na początku zwiedzanie Malborka, później zaś pływanie na jeziorach Szelaąg i Jeziorak oraz zakończenie spływu w Ostródzie. Płynęłam na kajaku z Piotrem Maleckim. Osób uczestniczących, oprócz biskupa Karola Wojtyły - „Wujka”, było bardzo wiele, pamiętam, że w pewnym momencie było 16 kajaków. W zasadzie oprócz przeprawy przez śluzy (nie wiem, na jakiej rzece i w jakiej miejscowości) i ogólnej atmosfery oraz wspaniale słonecznej pogody, nie pamiętam prawie żadnych szczegółów, tak byłam przejęta wielkością tego nowego w moim życiu i niezwyklego doświadczenia. Nie piszę też o trybie spływu, rozkładzie dnia, meczach futbolowych, Neptunaliach, wieczornych ogniskach i najważniejszych rozmowach z „Wujkiem” na kajaku czy Jego refleksjach przy ognisku i codziennych porannych Mszach św. z kazaniem. (Zapis drogi..., s. 273-274)*

Zob.: 1. *Kalendarium*, s. 373-374; 2. Teresa Życzkowska, *Od Beskidów i Bieszczad do Watykanu*, Kraków, październik 1994 roku; 3. Danuta Rybicka, *Cale bogactwo*, Kraków, 1994-1996, s. 221-222; 4. Maria Oświecimska, *Wspomnienia*, Kraków, marzec 1995 roku, s. 160; 5. Maria Tarnowska, *Wujek i Środowisko*, Kraków, wrzesień 1994 roku, s. 273-274, [w:] *Zapis drogi. Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie Księdza Karola Wojtyły*. Wydanie II uzupełnione. Wydawnictwo Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej. Kraków 2005 r. Dopisek: „Wujek” - to Karol Wojtyła.

- **Śladami autorytetów ze „Środowiska” Karola Wojtyły - Jerzy Ciesielski.**

Sługa Boży Jerzy Ciesielski – urodził się w Krakowie, żył w latach 1919-1970 i uczestniczył we wspólnocie akademickiej. Był sportowcem, harcerzem, studentem, naukowcem, inżynierem budownictwa lądowego, ojcem rodziny, uczestnikiem ruchów katolickich takich jak: „Iuventus Christiana”, „Focolari”. Z Jego biografii dowiadujemy się, że wybrał drogę do świętości już będąc młodzieńcem. Postanowił, jak to zapisał w swoich notatkach, wymagania Ewangelii wprowadzić w swoje codzienne życie. Jerzy Ciesielski uczestniczył w Krakowskim Duszpasterstwie Akademickim „Środowisku” z Ks. Karolem Wojtyłą i był jako wykwalifikowany sportowiec (*Studium Wychowania Fizycznego; był członkiem Sekcji Wioślarskiej AZS-u; nawiązał kontakt z KS "Olsza", potem zostaje jego członkiem w Sekcji Turystyki Kajakowej, a następnie organizował Sekcję Wioślarską; ukończył studia w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Krakowie*) organizatorem duszpasterstwa turystycznego na wielu szlakach ziemi ojczystej. Uczestniczył w spływie kajakowym również na szlaku Kanału Elbląskiego, Jezioraka i okolic w 1959 roku. Fotografia z tej wyprawy kajakowej, podczas biwaku, znajduje się w książce-dokumentie „Zapis drogi...”. Na zdjęciu obecni są razem Ks. Bp Karol Wojtyła oraz Jerzy i Danuta Ciesielscy przy namiotach na tle jeziora.



Foto:

Jerzy i Danuta Ciesielscy z Ks. Karolem Wojtyłą na biwaku, w czasie wyprawy kajakowej, sierpień 1959 r.

Foto ze zbiorów państwa Riegerów (ze „Środowiska”), w: Niedziela, Nr 39 (590) 27.09.2004 -

http://mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl/jerzy_ciesielski/niedz2b.htm

Za pozwoleniem Fundacji Szlaki Papieskie.

- **Ks. Kard. Karol Wojtyła - wspomnienie o Jerzym Ciesielskim.**

Pragnę napisać o człowieku, który odszedł od nas w ostatnich miesiącach w tragicznych okolicznościach. Nawet najbliżsi przez parę tygodni nie znali tych okoliczności dokładnie i dopiero powrót żony i ocalałej córki Marysi, najstarszego dziecka Jerzego i Danuty Ciesielskich, pozwolił nam poznać w szczegółach katastrofę statku na Nilu, w której prócz Jerzego poniosło śmierć dwoje młodszych dzieci, Katarzyna i Piotr, w wieku dziewięć i siedem lat. Katastrofa miała miejsce około godziny 23 w piątek 9 października. Marysia wraz z drugą Polką, rówieśnicą, ocalała się dzięki temu, że w czasie rozbicia statku, który gwałtownie zaczął tonąć, znajdowała się na górnym pokładzie, podczas gdy ojciec oraz dwoje młodszego rodzeństwa udali się już na spoczynek do kajut znajdujących się pod pokładem. Jerzy Ciesielski przebywał drugi rok w Chartumie w Sudanie jako "visiting profesor", zaproszony przez wydział inżynierski tamtejszego uniwersytetu na trzy lata wykładów. Był docentem Politechniki Krakowskiej. Pierwszy raz wyjechał do Sudanu na rok akademicki 1969/70 sam, na obecny rok zabrał ze sobą żonę i troje dzieci. Po wypadku, który miał miejsce jak wspomniano w nocy z 9 na 10 października, długo trwały poszukiwania zaginionych - tak, że dopiero w dniu 23 listopada odbył się pogrzeb w Krakowie na cmentarzu Podgórskim.

O Jerzym Ciesielskim piszę dlatego, gdyż czuję głęboką potrzebę dania świadectwa o człowieku, na którego życie patrzyłem z bliska przez prawie dwadzieścia lat. Od czasu, kiedy był studentem Politechniki, poprzez wszystkie te lata byliśmy w stałym kontakcie. Każdy etap tego kontaktu uświadamiał mi wciąż na nowo, w jaki sposób ten młody człowiek (w chwili śmierci liczył 41 lat) pojmuje życie i chrześcijaństwo i w jaki sposób wciela w to życie swoją wiarę. Można powiedzieć, że było to coś niezwykle dlatego m.in., że Jerzy widział w tym zwyczajną miarę swoich obowiązków. Kiedyś powiedział w taki właśnie sposób najzwyczajniejszy, że przecież obowiązkiem chrześcijanina jest dążyć do świętości. Było to jeszcze przed soborem, który sprawie powszechnego powołania do świętości poświęcił piąty rozdział konstytucji "O Kościele". W niniejszym wspomnieniu to właśnie pragnę uwydatnić nade wszystko. Postać Jerzego Ciesielskiego kojarzy się w sposób szczególny z bogatą soborową problematyką powołania chrześcijańskiego. Zdaje się, że nie jestem jedynym z tych ludzi, którzy - po Jego nieoczekiwanym od nas odejściu - tak widzą Jego życie i postać. W przeddzień pogrzebu Jerzego otrzymałem list, z którego przytoczę tutaj kilka zdań: "Odkąd sięgnę pamięcią, było w Nim jedno pragnienie, jeden zryw - byle bliżej być Boga. Najdawniej były to czasem wzruszające dziecinne próby i metody, jakie sam wobec siebie stosował. W miarę czasu rósł, dojrzewał - a przy tym coraz więcej było w Nim czułości, widzenia drugiego człowieka, któremu chciał służyć, pomagać, bronić przed smutkiem". Autorka zacytowanego listu pisze dalej: "...zdaje się, że wszyscy powinni by zebrać swoje o Nim wspomnienia". Czasem myślę, że życie Jerzego Ciesielskiego zasługuje na swoją monografię. Trzeba by bardziej szczegółowo mu się przyjrzeć i utrwalić nie tylko poglądy tego współczesnego chrześcijanina, ale także ową metodę rozumienia i urzeczywistniania życia po chrześcijańsku.

Jerzy kochał życie, głęboko przeżywał jego rzeczywiste wartości, a równocześnie pojmował je stale jako zadanie postawione sobie przez Boga. Starał się jak najtrafniej

odczytać treść tego zadania i jak najlepiej je urzeczywistnić. Sformułował to kiedyś jako umiejętność życia "w nadprzyrodzonej orientacji". W orientacji tej właśnie znajdował podstawę zasadniczej afirmacji tego, co składało się na Jego życiowe powołanie. Nie było w Jego postawie wobec życia niepotrzebnego rozproszenia: jako elementy swego powołania przyjmował wszystko to, co w danych warunkach wypadło Mu czynić czy przeżywać. Stwarzało to zawsze konkretną miarę Jego zaangażowania i ułatwiało współzycie z bliźnimi. Sam zresztą starał się o to, ażeby współzycie to ułatwiać. Szukał kontaktu z ludźmi, nie stwarzał wobec siebie izolacji. Był człowiekiem środowiska, był poniekąd tym, co wyraża się we francuskim określeniu "chef naturel", ale zdolność kierowania umiał obracać na pożytek innych. Jak długo pamiętam, zawsze to w Nim tak było, chociaż z biegiem czasu nabierało coraz dojrzalszych konturów. Świadczy o tym także przytoczony urywek listu.

Jerzy przed wstąpieniem na politechnikę kończył jeszcze Studium Wychowania Fizycznego. Miał wybitne uzdolnienia sportowe i kwalifikacje instruktorskie. Kiedy przekazywał innym technikę pływania czy jazdy na nartach, wówczas odczuwało się, że chce im na tej drodze przekazać nie tylko ową technikę, ale jakiś swój świat wartości i umiłowań.

Z pewnością bardzo kochał przyrodę. Wiele przemierzaliśmy razem dróg wodnych i górskich, pieszo czy na nartach zimą. Jest to zarazem ów nieodzowny odpoczynek dla ludzi intensywnej pracy umysłowej. W takim obcowaniu z przyrodą nabiera szczególnego znaczenia nie tylko ludzka wrażliwość na jej piękno, na wymowę ośnieżonych lasów na zboczach górskich czy głębokiej tafli jezior - ale także pewna sprawność, która warunkuje i umożliwia jakąś intymną bliskość z "lonem natury".

I oto ten człowiek tak bardzo otwarty w stronę widzialnej piękności świata, tak bardzo nim zafascynowany, z całą rosnącą wciąż dojrzałością zwracał się do wewnątrz. To chrześcijańskie "redeamus ad cor" towarzyszyło Mu nieustannie. Wyczuwało się bez trudności, że jest to jakiś zasadniczy nurt, poza którym właściwie nigdy nie toczy się Jego życie. Lubił się modlić, chętnie korzystał z każdej po temu sposobności. Każdego musiał zastanawiać Jego stosunek do Mszy świętej. Czasem tę Mszę świętą odprawialiśmy w drodze, w głębi lasu lub nad brzegami jeziora, przeżywając wspólnie owo przedziwne przenikanie tajemnicy Odkupienia w tajemnicę Stworzenia. Jerzy z takim samym zawsze zaangażowaniem służył do Mszy św. Można też chyba przyjąć, że liturgia była szczególnym źródłem, z którego czerpał. Byłem świadkiem tego, jak sposobił się do małżeństwa, rozważając liturgię tego sakramentu; jak w oparciu o liturgię Chrztu św. przeżywał chrzest swoich dzieci, a także i tych dzieci, których rodzice poprosili Go, aby był ich ojcem chrzestnym. Wielokrotnie zaś był o to proszony, widział w tym również swoje chrześcijańskie zadanie. Był, jak powiedziano, człowiekiem środowiska. Środowisko rodziny - nie tylko własnej - uważał za podstawową część powołania chrześcijańskiego, i z całą świadomością pracował nad jego kształtowaniem.

Wiele godzin w życiu poświęciliśmy rozmowom na temat małżeństwa jako sakramentalnej drogi powołania dwojga ludzi. Jerzy nigdy nie wątpił w to, że jest to Jego droga. Wiedział także, że jest to droga wielu Jego rówieśników. W tym, jak przeżywał ich małżeństwa, było coś z zaangażowania we własne powołanie. Patrząc na to, jak sam przygotowywał się do małżeństwa, jak myślał o tej sprawie w życiu innych ludzi, zwłaszcza swoich bliskich, można było urobić sobie właśnie to przekonanie, że małżeństwo i życie rodzinne jest powołaniem chrześcijanina. Całe egzystencjalne bogactwo tej rzeczywistości, która nosi nazwę "sakrament małżeństwa", otwierało się

tutaj jako treść przeżycia i doświadczenia, jeszcze zanim powstał ów soborowy rozdział o powołaniu małżeństwa i rodziny w konstytucji "O Kościele w świecie współczesnym". Jerzy zastosował tutaj w całej pełni swoją zasadę "nadprzyrodzonej orientacji", która pozwalała Mu wszystkie wartości życia widzieć w najpełniejszym wymiarze. Nie zapomnę tego wieczora, gdy wrócił z Tyńca, gdzie na modlitwie i w skupieniu przygotowywał tę swoją wielką, życiową decyzję. Tak bardzo prosto i bardzo konkretnie rozumiał współpracę z Łaską: wybór drogi swego powołania, wybór towarzyski życia - to wszystko poszedł rozważyć przed Bogiem. Wiedział, że trzeba Bogu pozwolić działać w sercu, w głębi najbardziej własnych działań, planów i zamierzeń. O swej towarzysze życia wiedział od tego dnia z całkowitym przekonaniem, że to właśnie ją Pan Bóg stawia na drodze jego życia, że Mu ją daje.

Chodzi właśnie o ten wymiar działania, o ten wymiar decyzji, który tutaj zaledwie możemy naszkicować. Ale nawet taki szkic już tłumaczy, dlaczego o życiu Jerzego trzeba dawać świadectwo, dlaczego różni ludzie odczuwają potrzebę myślenia i mówienia o Jego życiu. Poza tym małżeństwo i rodzina zajmowały Go zawsze jako problem. Dla mnie rozmowy z Jerzym na ten temat stanowiły jedno ze źródeł inspiracji. Studium "Miłość i odpowiedzialność" powstawało na marginesie tych, między innymi, rozmów.

Drugim częstym tematem rozmów była praca zawodowa. Chodzi o pracę rozumianą w całej jej specyfice, w całej precyzji tego stosunku do przedmiotu, jaki niesie z sobą technika. Ale chodzi równocześnie o pracę, jako prawidłową komponentę życia osobistego i rodzinnego, życia w środowisku pracy (to pamiętają najlepiej ludzie tego środowiska). Wreszcie chodzi o pracę jako komponentę powołania chrześcijańskiego. Jerzy czuł się dobrze w swoim zawodzie, umiał w nim odkrywać istotne wartości, umiał także czynić ją miarą powinności zaangażowania. A jeśli dla niej znajdował także miejsce w swoim sercu, to była w tym jakaś tajemnica życia wewnętrznego i tego oddania Bogu, które w sobie podtrzymywał i rozwijał z dnia na dzień. Odnosiło się wrażenie, że praca: technika, studia, dydaktyka - to wszystko jest jakąś pochodną innej pracy. Była to praca nad sobą, nad niepowtarzalnym tworzywem własnego "Ja", które zostało Mu dane i zadane. Łatwo się było dopatrzeć pewnej analogii a także interakcji pomiędzy tymi dwoma zakresami. I to właśnie dzięki temu o pracy Jerzego Ciesielskiego trzeba myśleć jako o szczególnej twórczości.

Ci, którzy znają bliżej Jego pracę zawodową mogliby rozszerzyć tę informację od swojej strony. Ja pragnę tylko uwydatnić, że u podstaw tamtej stała wieloraka praca nad sobą: wytrwała, cierpliwa, spokojna i systematyczna, czasem uporczywa, daleka od efekciarstwa, rzetelna. Taki był i tak dojrzał. Autorka zacytowanego listu pisze: "...bo Panu Bogu widać bardziej była potrzebna Jego śmierć niż życie tutaj. I może trzeba to odczytać do końca".

Był człowiekiem Eucharystii. Był człowiekiem Słowa Bożego. Cenil szczególnie głębokie naświetlenie prawdy w tym Słowie zawartej. Widać było, że ma zawsze swój własny do niej stosunek - i za wszystko, co ten stosunek pogłębiło i rozświetliło nową myślą, był wdzięczny. Myślę, że życie tego człowieka trzeba rozważać pod kątem uczestnictwa w trojakim posłannictwie Chrystusa: kapłańskim, prorockim i królewskim, jak to przypominał sobór. Bo w ogóle tak trzeba patrzeć na życie chrześcijanina w Kościele. Nauka Ewangelii, przypomniana w naszych czasach przez sobór, jest miarą życia chrześcijan:

"...posłannictwo Kościoła w świecie wypełniają świeccy przede wszystkim przez zgodność życia z wiarą, dzięki czemu stają się światłością świata; przez rzetelność w

każdym zajęciu, dzięki której pociągają wszystkich do umiłowania prawdy i dobra, a wreszcie do Chrystusa i Kościoła i przez miłość braterską, dzięki której, biorąc udział w życiu, pracach, cierpieniach i dążnościach swych braci, powoli i niepostrzeżenie przygotowują serca wszystkich na działanie Łaski zbawczej i przez pełną świadomość swej roli w budowaniu społeczeństwa, dzięki której z chrześcijańską wielkodusznością starają się wypełniać swoje czynności domowe, społeczne i zawodowe, tą drogą ich sposób postępowania przenika powoli środowisko, w którym żyją i pracują". (Z dekretu "O apostołstwie świeckich", III, 13).

W czasie soboru, gdy rozważano problematykę apostołstwa świeckiego, gdy tworzone konstytucję "O Kościele w świecie współczesnym", nieraz myślałem o Jerzym. Odruchowo prawie szukałem potwierdzeń w Jego życiu. Dzisiaj, pisząc te wspomnienia, odczytuję na nowo szereg tekstów, spośród których jeden tutaj przytoczyłem. I wydaje mi się, że to życie i słowa dobrze przystają do siebie.

Zob.: Karol Kardynał Wojtyła, *Wspomnienie o Jerzym Ciesielskim*; Tyg. Powsz., Nr 51-52, 1970, [w]: „Sługa Boży Jerzy Ciesielski (1929-1970)” - http://mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl/jerzy_ciesielski/.

- **Jan Paweł II, "Przekroczyć próg nadziei" – wspomnienie o Jerzym Ciesielskim.**

Widać z tego, że istotny problem młodości jest bardzo głęboko personalistyczny. To jest właśnie okres dogłębnej personalizacji życia ludzkiego. Jest to również okres communio. Młodzi ludzie, tak chłopcy, jak i dziewczęta, wiedzą, że mają żyć dla drugich i z drugimi, wiedzą, że ich życie ma sens, o ile staje się darem bezinteresownym dla drugich. Stąd pochodzą wszystkie powołania - zarówno powołania kapłańskie czy zakonne, jak też powołania do życia w małżeństwie i w rodzinie. Również małżeństwo jest powołaniem, jest darem od Boga.

Nie zapomnę nigdy tego chłopca, studenta politechniki w Krakowie, o którym wszyscy wiedzieli, że zdecydowanie dąży do świętości. Miał taki program życia. Wiedział, że jest "stworzony do większych rzeczy", jak kiedyś wyraził się św. Stanisław Kostka. A równocześnie nie miał żadnych wątpliwości, że jego powołaniem nie jest ani kapłaństwo, ani życie zakonne. Wiedział, że ma być świeckim. Pasjonowała go praca zawodowa, studia inżynierskie. Szukał towarzyski życia i szukał jej na kolanach, w modlitwie. Nie zapomnę nigdy tej rozmowy, w której powiedział mi po specjalnym dniu skupienia: "Myślę, że to ta dziewczyna ma być moją żoną, że Pan Bóg mi ją daje" Jak gdyby nie szedł za głosem tylko własnych upodobań, ale przede wszystkim za głosem Boga samego. Wiedział, że od Niego pochodzi wszystko dobro, i wybrał dobrze. Mówię o Jerzym Ciesielskim, który stracił życie w tragicznym wypadku w Sudanie, gdzie został zaproszony z wykładami na uniwersytet, i którego rozpoczęto proces beatyfikacyjny.

Zob.: *Młodzi: czy rzeczywiście nadzieja?*, s. 29, [w:] Jan Paweł II, *Przekroczyć Próg Nadziei*, wyd. Od 1994. Dopisek: książka-wywiad, w której Jan Paweł II odpowiada na pytania Vittoria Messoriego.

- **Mecz nad Jeziorakiem 1959.**

Warto wiedzieć, że w 1959 r. Karol Wojtyła jako biskup uczestniczył w spływie kajakowym Kanałem, Elbląskim i Jeziorakiem wraz z Krakowskim Duszpasterstwem Akademickim ("Środowiskiem"), grał z uczestnikami w piłkę nożną - mecz odbył się nad Jeziorakiem według zwyczajów kajakowych. Fotografia meczu nad Jeziorakiem w 1959 r., znajduje się w książce-dokumentie "Zapis drogi..." (wśród piłkarzy widać postać Karola Wojtyły, biegnącego za piłką).

Z inspiracji Jurka Ciesielskiego i jego współtowarzyszy "bakcyl" wędrówek kajakowych wtargnął w życie księdza Karola Wojtyły, który już wcześniej pozostawał w łączności ze studentami, głównie Politechniki Krakowskiej, będąc wikarym przy kościele św. Floriana w Krakowie. Do grupy kajakowców dołączyłem podczas słynnej z wielu względów wyprawy na Łynę w 1958 roku. Admiralem tego spływu był Zdzisław Heydel i pod jego kierunkiem nabierałem szlifów kapitana, na pożyczonym kajaku. Ze Zdzisławem dzieliłem wspólnie namiot oraz w pewnym sensie trudy decyzyjne dotyczące uciążliwej trasy naszego spływu i dużej liczby uczestników. Dziennie pokonywaliśmy kilkadziesiąt kilometrów z wieloma przenoskami kajaków. Ksiądz Karol w czasie spływu był jednym z nas, nosił z nami kajaki na pasach (sześciuosobowe ekipy) wchodząc do wody i mułu powyżej kolan. Grał z nami w piłkę, początkowo w drużynie żonaty kontra młodzież, by w latach następnych, gdy przybyło żonaty, przejść do przeciwnej drużyny.

Zob. foto: "Mecz nad Jeziorakiem 1959", w: Urszula Piech, "Bywa i tak", Szczecin, 16 sierpnia 1994 roku, s. 167; Bożena i Gabriel Turowscy, "Wielki Kochany Wujek", Kraków, luty 1995 r., s. 282-284, [w:] "Zapis Drogi. Wspomnienia o nieznanym Duszpasterstwie Księdza Karola Wojtyły". Wydanie II Uzupełnione. Wydawnictwo Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej. Kraków 2005 r.



Foto:

„Mecz nad Jeziorakiem 1959”

Autor fotografii Stanisław Rybicki (ze „Środowiska”), w: „Zapis drogi...”, s. 167



1973

12-29 VII - KAJAKI - Jeziorak (Kronika kajakowa)

Uczestnicy: „Wujek”, Zdzisław i Wojtek H. , Elżbieta i Wandzia O., Staszek R, ze Stasiem, Marta i Jacek W. z Jasiem i Małgosią, Łukasz Ostrowski - Romek W., Mietek W. - Basia Frąckiewicz z USA, Wojtek i Jadwiga W., Bożena W. - Henio W., Ola Sz. z siostrzenicą Andrzeja - Małgosią Stryzewską i psem, Andrzej Sz. (admirał) z Madzią i Grzesiem, Gabriel T. z Dorotą i Marysia C., Danusia C. - Bożena T., Marytka O. - Kasia Golubiew, Jagoda Stecka - Janek Kononowicz.

13 Ostróda - Jez. Szeląg Wlk.,

14 jez. Szeląg Mały,

15-16 Dni Turysty,

17 Jez. Pauzeńskie,

18 Dzień Turysty, wycieczka do Ostródy i na Pola Grunwaldu,

19 Kanał Elbląski,

20 Kanał Elbląski,

21 jez. Jeziorak,

22 Dzień Turysty, przyjechał „Wujek” ze Staszkiem R. i Stasiem nie zauważony przez oczekujących,

23 jez. Jeziorak,

24 Dzień Turysty, wyprawa na jez. Ewingi,

25 Dzień Turysty,

26 przejazd w okolice Jeziorzyc,

27 Dzień Turysty, odjazd części uczestników do Hawy,

28 odjazd do Krakowa: najpierw „Wujka” ze Staszkiem R. i Stasiem, potem reszty uczestników.

Pechowe wydarzenia tej wyprawy: Jacek W. - rozcięta noga, jego córka Małgosia – poparzenie”. (Zapis drogi..., s. 392)

- *Jeziorak, 24 VII 73*

Piszę dosłownie na kolanie, bo zaraz wypływają na pocztę. Do soboty do nas poczta Iława... Mało mam czasu na pisanie, bo ciągle płyniemy... Dziękuję Ci za wszystko. Kajmak wszystkim smakuje, a cielęcina wspaniała!! Przyjmowałam "Wujka" zaraz po przyjeździe i powiedziałam o Tobie.

[Dopisek] za zgodność z serdecznym pozdrowieniem – Wujek . (Zapis drogi..., s. 157)

- *W roku 1973 miałem wraz z moim Ojcem zaszczyt podróżować na spływ kajakowy wraz z „Wujkiem” Jego pięknym „opłem admirałem”. W kabinie luksusowej limuzyny jechały cztery osoby i dwa plecaki, dłuższe do „Wujkowego” kajaka "Pstrąg" oraz duża forma z ciastem. Legendarny kierowca, pan Mucha z trudem nic nie mówił. Pamiętam „Wujka” pracującego całą drogę do Olsztyna. Na nocleg zatrzymaliśmy się w Warszawie u Sióstr, gdzie „Wujek” w pilnym trybie konferował w nocy z ks. Blachnickim (patrz - Oaza. Pobyt „Wujka” na kajakach od strony organizacyjnej (zachowanie bezpieczeństwa) to temat sam w sobie. Pamiętam, że „Wujek” dużo czytał, zwłaszcza wypływając kajakiem na jezioro, i pamiętam też, że mężnie znosił diametralnie różne diety panujące w kuchniach, które Go kolejno żywiły. Kajaki po 1978 roku odbywały się pod silnym wpływem osoby „Wujka”: często wspominaliśmy epizody związane z Jego obecnością na poprzednich spływach, były też pewne piosenki "zastrzeżone" tylko dla Niego, nikt inny ich przy ogniskach już nie śpiewał. (Zapis drogi..., s. 241)*
- *W roku 1973 na jeziorze Jeziorak „Wujek” przyjechał z nowym namiotem "Lech 3" - wprowadziło to duże zmiany w odprawianiu Mszy św. Nad jeziorami pojawiało się coraz to więcej turystów i grzybiarzy i bardzo trudno było ukryć się w lesie. Ponadto na jednym z biwaków byliśmy na łące odległej od lasu o jakieś 500 metrów. Tego roku Msze św. odbywały się głównie w namiocie. Ołtarz mieścił się u wejścia na składanym stoliku, a myśmy stali na zewnątrz. W razie konieczności można tak było zamknąć namiot, że celebrans byłby zupełnie niewidoczny, a ludzie rozeszliby się w różnych kierunkach. Skorzystaliśmy z tej możliwości w roku 1977 nad Jeziorem Białym, gdy z nienacka przyszli na nasz biwak ludzie żądni kąpieli. Byłem już wtedy najbardziej doświadczonym ministrantem polowym z młodego pokolenia, mimo to każda Msza św. była dla mnie ogromnym przeżyciem. Nigdy nie przyszło mi wtedy do głowy, iż te wspomnienia pozostać mi muszą do końca życia, gdyż więcej w tego rodzaju Mszy św. z „Wujkiem” udziału brać nie będę. W roku 1978 wyjechaliśmy z kajaków w dniu przyjazdu „Wujka”. W roku 1979 słuchaliśmy na biwaku przez radio modlitwy „Anioł Pański” z Watykanu. Są to wspomnienia, które ja mogę opisać, gdyż naprawdę to pamiętam, a nie tylko znam z opowieści. Chcę też przypomnieć wszystkim tym, którzy dzisiaj chodzą i pływają po całym kraju z księżmi, odprawiając Msze św. bez żadnych przeszkód, jak dawniej je odprawiano poza kościołami. (Zapis drogi..., s. 99)*

Zob.: 1. *Kalendarium*, s. 392; 2. Elżbieta Ostrowska i Zofia Stapor. *Z korespondencji*, Kraków, 14 lutego 1995 roku, s. 157; 3. Stanisław M. Rybicki jr *Wujek*, Kraków, wiosna 1996 roku, s. 241; 4. Wojciech Heydel, *Kajakowe Msze święte*, Kraków, marzec 1995, s. 99, [w:] *Zapis drogi. Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie Księdza Karola Wojtyły*. Wydanie II uzupełnione. Wydawnictwo Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej. Kraków 2005 r. Dopisek: „Wujek” - to Karol Wojtyła. W zdaniu: *W roku 1979 słuchaliśmy na biwaku przez radio modlitwy Anioł Pański z Watykanu (...)* - można domyślać się, że był to biwak podczas spływu kajakowego w 1979 roku na Jezioraku i okolicach; w *Kalendarium – Kronice kajakowej „Środowiska”* z 1979 roku, wśród uczestników występuje Wojtek H, w: Wojciech Heydel, *Kajakowe Msze święte*, Kraków, marzec 1995 roku, s. 99, [w:] *Zapis drogi. Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie Księdza Karola Wojtyły*. Wydanie II uzupełnione. Wydawnictwo Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej. Kraków 2005 r.

► **1979**
20-31 VII - KAJAKI - Jeziorak (Kronika kajakowa)

Uczestnicy: Adam Ż. (admiral), Karol Ż., Marytka O. (od Miłomłyn) - Kasia G., Zdzisław H. - Jerzyk, Roman - Madzia C., Danusia - Marysia C., Hanka Szymańska - Wojtek, Andrzej i Ola Sz., Staś R. - Ania Riegerówna, Wojtek H. - Magda F, Maciek H. - Urszula Riegerówna, Ania Fałęcka - Krzysztof (Anglik), Wojtek Krupiński - Grzegorz Sz., Janek Kownacki - Zosia W., Marek Matuszyk - Magda Szewczyk, Henio -Małgosia W., Piotr R. - Ewa Kulczycka, Dorota T. - Dorota S., Piotr M. z Kubą, Krzysztof R. z Jankiem.

Równocześnie nad Jeziorakiem biwakowali: Bożena i Gabriel T., Teresa M. z Szymonem, Olek T. z Anią i Kasią, Marysia R. z Andrzejem”. (Zapis drogi..., s. 401)

- *Rok 1979. Jezioro Brodnickie. Po tragedii Wojtka musiałam znów starać się o kajak. Zdzisław umożliwił mi okazjny zakup nieużywanego kajaka. Nie mogłam razem ze wszystkimi rozpocząć spływu. Dojechałam do Miłomłyn. Siedząc na brzegu w umówionym miejscu, z radością powitałam nadpływających Karola i Kasię; za nimi przyплыnęli inni. Powitania, odpoczynek, zmiana załóg. Zająłam miejsce Karola. Po uroczach pięknego Jezioraka (...) wplynęliśmy na Hawkę (...). Intensywnie wiosłując, zbliżyliśmy się do Drwęcy, i wbrew zwyczajom rozbiliśmy biwak w pobliżu gospodarstw wiejskich, żeby móc zaopatrzyć się w wodę. Zakupy w Nowym Mieście Lubawskim dały okazję do zwiedzenia zabytkowej świątyni gotyckiej. Admirals Adam Życzkowski nazwał nasz kajak "Markaś" (według pomysłu Kasi). Nie był to dla nas obrzęd radosny, przypominał los Wojtka i tego pierwszego, niepoświęconego kajaka. Nie był też tak uroczysty jakby był dokonany przez „Wujka”. Na nasłonecznionym górzystym brzegu po raz pierwszy zobaczyłam w stanie naturalnym kwitnącą lebiodę - *Origanum vulgare*, znaną u nas jako włoska przyprawa oregano. („Zapis drogi...”, s. 165)*

Zob.: 1. *Kalendarium*, s. 401; 2. Maria Oświecimska, *Wspomnienia*, Kraków, marzec 1995 roku, s. 165, [w:] *Zapis drogi. Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie Księdza Karola Wojtyły*. Wydanie II uzupełnione. Wydawnictwo Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej. Kraków 2005 r. Dopisek: „Wujek” - to Karol Wojtyła.

► **“Środowisko” - Nowe Pokolenie - na szlakach wodnych.**

● **1984**

1-17 VII - KAJAKI - Wel (Kronika kajakowa)

(Rzeka Wel - “Środowisko” z kolejnym pokoleniem młodych na szlakach wodnych).

Uczestnicy: *Henio Walczewski (admiral), Hanka Szymańska, Teresa Ż., Zdzisław H., Jacek P., oraz 29 młodych. (Kronika kajakowa, Danusia C., Krzysztof R.). (Zapis drogi..., s. 409)*

Zob.: *Kalendarium*, s. 409, [w:] *Zapis drogi. Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie Księdza Karola Wojtyły*. Wydanie II uzupełnione. Wydawnictwo Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej. Kraków 2005 r.

● **1993**

17-31 VII – KAJAKI – Wel (Kronika kajakowa)

(Rzeka Wel - “Środowisko” z kolejnym pokoleniem młodych na szlakach wodnych).

Uczestnicy: *Antek Wojtulewicz (admiral), Mietek W. z wnukiem Michałkiem oraz 30 młodych. (Zapis drogi..., s. 422)*

Zob.: *Kalendarium*, s. 422, [w:] *Zapis drogi. Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie Księdza Karola Wojtyły*. Wydanie II uzupełnione. Wydawnictwo Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej. Kraków 2005 r.

VI. Ks. Kard. Karol Wojtyła (Jan Paweł II) - Kościół (Bazylika Mniejsza) p.w. Św. Tomasza Apostoła w Nowym Mieście Lubawskim (Diecezjalne Sanktuarium Matki Bożej Łąkowskiej) n. Drwęcą - Łąki Bratiańskie (miejsce historycznego Sanktuarium Matki Bożej Łąkowskiej i Kościoła p.w. Wniebowzięcia N.M.P. oraz Klasztoru Franciszkanów – Reformatów) na szlaku wodnym rzeki Drwęcy.

- *7/8.09.1967 w drodze na uroczystości w Gietrzwałdzie w Nowym Mieście zatrzymuje się na nocleg ówczesny kardynał Karol Wojtyła.*

Zob. *Kalendarium*, [w:] Parafia p.w. św. Tomasza Apostoła w Nowym Mieście Lubawskim n. Drwęcą – <http://www.sanktuariummbl.diecezja.torun.pl/>.

- *7 IX 1967 w drodze do Gietrzwałdu ks. Mechlin gościł w budynku parafialnym na noclegu kardynała Karola Wojtyłę, późniejszego Papieża Jana Pawła II. Wczesnym rankiem 8 IX ks. kard. w towarzystwie biskupa zwiedzał bazylikę nowomiejską.*

Zob.: *Alfons Mechlin*, [w:] “Tygodnik Internetowy” – <http://www.nowemiasto.com.pl/>. Dopisek: 8 IX odbyła się koronacja MB Gietrzwałdzkiej. Zob. oznaczenie: *Załącznik nr 1 do Regulaminu POK Śladami Jana Pawła II wykaz miejscowości odwiedzonych przez Ojca Świętego podczas VIII pielgrzymek do ojczyzny oraz innych miejsc i ważniejszych obiektów* – <http://www.msw-pttk.org.pl/>.

- **Telegram Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji Jubileuszu 250-Lecia koronacji wizerunku Matki Bożej Łąkowskiej.**

Drogi Księżę Biskupie, w dniu dzisiejszym przypada 250-lecie koronacji, łaskami słynącego wizerunku Matki Bożej Łąkowskiej. Z tej okazji pragnę na ręce Księdza Biskupa dać wyraz mojej duchowej jedności i wspólnoty w modlitwie z Diecezją Toruńską, która podczas uroczystości jubileuszowych w Nowym Mieście Lubawskim będzie składała Matce Zbawiciela dziękczynienie za dwa i pół wieku Jej obecności i łaskawej opieki. Kiedy mój poprzednik na Stolicy św. Piotra papież Benedykt XIV wydawał w 1752 roku zgodę na koronację tego obrazu, miał świadomość, że w Łąkach Bratiańskich rozkwita autentyczny i zdrowy kult maryjny. I rzeczywiście do tego miejsca, zwanego wtedy "zachodnią pruską Częstochową", pielgrzymował lud, który w bolesnym okresie zaborów u stóp Maryi szukał oparcia i sił dla wytrwania w wierze katolickiej i obrony własnej polskości. Zmieniały się czasy, zmieniały się narodowe dzieje, a wierny lud niezmiennie przychodził, aby przedstawiać kochającej Matce wszystkie codzienne sprawy, prosić o pomoc w chwilach trudnych i o opiekę nad rodzinami. Przychodzili wierni pielgrzymi, aby z Nią omawiać ważne życiowe decyzje, przez Jej ręce zanościć dziękczynienie Bogu za wszelkie dobro otrzymane i zawierzać Jej łaskawości swą teraźniejszość i przyszłość. Czynili to i czynią w duchu tej wiary, która "widzi Błogosławioną Bogarodzicę w zbawczej tajemnicy Chrystusa i w swojej własnej tajemnicy; widzi Ją głęboko zakorzenioną w dziejach ludzkości, w odwiecznym powołaniu człowieka, wedle tych opatrnościowych przeznaczeń, jakie Bóg odwiecznie z nim związał; widzi Ją po macierzyńsku obecną i uczestniczącą w licznych i złożonych sprawach, których pełne jest dzisiaj życie jednostek, rodzin i narodów; widzi Ją jako Wspomożycielkę ludu chrześcijańskiego w nieustannej walce dobra ze złem, aby nie "upaść", a w razie upadku, aby "powstać" (Redemptoris Mater, 52). Z radością włączam się dzisiaj w to jubileuszowe pielgrzymowanie do Sanktuarium w Nowym Mieście Lubawskim, aby w szczególny sposób zawierzać Maryi dziesięcioletnią już Diecezję Toruńską. Modlitwą otaczam Drogiego Księdza Biskupa, Duchowieństwo, Osoby konsekrowane i Wiernych świeckich. Wszystkim z serca błogosławię: W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Jan Paweł II

Watykan, 4 czerwca 2002 r.

VII. Literatura źródłowa.

1. *Zapis drogi. Wspomnienia o nieznanym Duszpasterstwie Księdza Karola Wojtyły.* Wydanie I. Wydawnictwo św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej. Kraków 1998; *Zapis Drogi. Wspomnienia o nieznanym Duszpasterstwie Księdza Karola Wojtyły.* Wydanie II Uzupełnione. Wydawnictwo Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej. Kraków 2005 r.
2. Hebel Artur, Historia, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, *Kalendarium obecności Karola Wojtyły na Warmii i Mazurach w okresie przedpontyfikalnym; na podstawie m.in.: Zapis Drogi. Wspomnienia o nieznanym Duszpasterstwie Księdza Karola Wojtyły.* Wydanie II Uzupełnione. Wydawnictwo Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej. Kraków 2005 r.; Wojtkowski Julian, *Karol Wojtyła na Warmii i Mazurach*, "Studia Warmińskie" SW tom 28 (1991), Olsztyn 1995, s. 37-45; A. Boniecki, *Kalendarium Życia Karola Wojtyły*, Kraków 1983; M. Maliński, *Życiorys Karola Wojtyły*, Kraków 1987, [w:] "Per aspera ad astra", Materiały z XVI Ogólnopolskiego Zjazdu Historyków Studentów w Krakowie 16-20 kwietnia 2008, t. XI: Historia PRL, Wyd. Koło Naukowe Historyków Studentów UJ, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2008 - <ftp://atgroup.home.pl/ksiazki/paaa/11.pdf>
3. Chłosta Jan, *Związki Jana Pawła II z Warmią i Mazurami; na podstawie m.in.: Wojtkowski Julian, Karol Wojtyła na Warmii i Mazurach*, "Studia Warmińskie" SW tom 28 (1991), Olsztyn 1995, s. 37-45, [w:] Serwis Tematyczny - Kultura, Kongresowy Serwis Internetowy - "III Ogólnopolski Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich" – <http://www.kongresruchow.pl/>.
4. *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, oprac. Adam Boniecki, wyd. "Znak", Kraków 1983; *Kalendarium życia Karola Wojtyły*, oprac. Ks. Adam Boniecki MIC, wydanie drugie, poprawione i uzupełnione, wyd. "Znak", Kraków 2000.
5. Wojtkowski Julian, *Karol Wojtyła na Warmii i Mazurach*, "Studia Warmińskie" SW tom 28 (1991), Olsztyn 1995, s. 37-45.
6. *Załączniki do Regulaminu POK Śladami Jana Pawła II*; Regulamin opracował Roman Henryk Orlicz - Dh. Phm., Prezes Koła PTTK nr 24 "MSW", Instruktor Krajoznawstwa Polski i Przewodnik Turystyki Pieszej; Pielgrzymia Odznaka Krajoznawcza "Śladami Jana Pawła II" w skrócie zwana POK - ustanowiona została w 2005 roku i jest nadawana przez Oddział Wolski PTTK im. gen. Józefa Sowińskiego w Warszawie; idea odznaki powstała wśród młodzieży Koła PTTK nr 24 "Młodzi Silni Weseli" d. przy 108 Grunwaldzkiej Drużynie Harcerskiej "Dreptaki" im. prof. Romana Kobendzy w Warszawie, [w:] Pielgrzymia Odznaka Krajoznawcza "Śladami Jana Pawła II", Oddział Wolski PTTK w Warszawie im. Gen. Józefa Sowińskiego – <http://www.msw-pttk.org.pl/>.
7. *Sługa Boży Jerzy Ciesielski (1929-1970)* - http://mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl/jerzy_ciesielski/.
8. *Numer specjalny poświęcony Słudze Bożemu Jerzemu Ciesielskiemu*, [w:] „Źródło” - Tygodnik Rodzin Katolickich Nr 34/2005. Dopisek: zob. portret Jerzego Ciesielskiego ofiarowany Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II przez redakcję "Źródła", mal. Wacław Sobieraj - http://www.zrodlo.krakow.pl/Archiwum/2005/34_nr_specjalny/numer_34_2005_specjalny.htm.

VIII. Aneks.

W Polsce znajduje się wiele ciekawych szlaków turystycznych (pieszych, rowerowych, żeglarskich, kajakowych, górskich, wodnych itd.). Spośród wielu szlaków wodnych (kajakowych), przykładem może być tzw. "Pętla Toruńska": rzeka Wisła - rzeka Nogat - Kanał Jagielloński - rzeka Elbląg - jezioro Drużno - Kanał Elbląski: "Kanał Warmiński" (Miłomłyn - j. Drużno) - Węzeł Wodny Miłomłyn (Elbląg-Ostróda-Ława) - Kanał Ostróda (Miłomłyn - jezioro Drwęckie) - rzeka Drwęca; Kanał Ława (Miłomłyn - j. Jeziorak) - Jeziorak - rzeka Ławka - rzeka Drwęca - Dolina Drwęcy - rzeka Wisła. "Pętla Toruńska", to charakterystyczna obecność klasztorów franciszkańskich. Przystań wodna nad Wisłą w Chełmnie (leżąca od strony Świecia) od 1992 roku nosi imię błogosławionego Jana Łobdowczyka - franciszkanina z klasztorów w Toruniu i Chełmnie w XIII wieku (patrona flisaków, rybaków i żeglarzy).

- *Przed otrzymaniem praw miejskich w 1233 roku, Toruń był osadą słowiańską przy brodzie na Wiśle. Do miasta franciszkanie przybyli w 1239 roku z prowincji czesko-polskiej. Wówczas władzę w Toruniu sprawowali krzyżacy, czyli Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie. Po Toruniu, franciszkanie osiedlili się także w Chełmnie, w 1258 roku. Klasztory te w późniejszym czasie włączono do prowincji saskiej. Franciszkanie osiedlali się również w innych miejscowościach północnej Polski: w Inowrocławiu (1238), Nowem nad Wisłą (1282), Braniewie (1296), Wartemborku-Barczewie (1364), Gdańsku (1420). Klasztor w Toruniu był najważniejszy w całym państwie krzyżackim, mieściła się w nim siedziba kustodii pruskiej. W 1343 roku zakonnicy rozpoczęli budowę istniejącego do dziś murowanego kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Z klasztoru franciszkanów w Toruniu zachowały się jedynie krużganki. Średniowieczne zabudowania klasztorne zostały zniszczone po kasacie klasztoru w 1821 roku.*

Zob.: *Franciszkanie w Toruniu*, w: Serwis Informacyjny – <http://www.franciszkanie.pl/>.

Tak więc na "Pętli Toruńskiej" w Toruniu nad Wisłą znajduje się historyczny, średniowieczny, gotycki kościół (oraz fragment klasztoru) z XIV wieku pierwszych Franciszkanów. w Chełmnie nad Wisłą również obecny jest historyczny, średniowieczny, gotycki kościół (oraz miejsce nieistniejącego klasztoru) z XIII wieku pierwszych Franciszkanów. W Świeciu nad Wisłą znajduje się barokowy zespół klasztorny Franciszkanów-Bernardynów z końca XVII-XVIII w. W Nowe nad Wisłą znajduje się kościół pierwszych Franciszkanów z XIII-XIV w. (w 1282 roku osadzono tu pierwszych na niekrzyżackim Pomorzu Franciszkanów. Kościół pw. św. Maksymiliana Marii Kolbe - to dawny kościół franciszkański). W Zalewie nad jez. Ewingi w północnej części jez. Jeziorak, znajduje się gotycki kościół parafii pw. Św. Jana Apostoła oraz miejsce obecności popiersia Św. Maksymiliana Marii Kolbego, Franciszkanina Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych - męczennika Oświęcimia (przed kościołem parafialnym pw. Św. Jana Apostoła) a także historyczne miejsce obecności (nieistniejącego) kościoła i klasztoru Franciszkanów - Bernardynów z XV/XVI wieku w Zalewie. W Łąkach Bratiańskich nad rzeką Drwęcą (i w okolicy dopływu rzeki Wel k. Bratiana), znajdują się historyczne miejsce kościoła i klasztoru Franciszkanów - Reformatów od XVII wieku (Sanktuarium Matki Bożej Łąkowskiej). W Brodnicy nad rzeką Drwęcą znajduje się barokowy kościół i klasztor Franciszkanów - Reformatów z XVIII w. Toruń i okolice słyną z różnych szlaków turystycznych w tym m.in. ze "Szlaku Franciszkańskiego", po zabytkach architektury sakralnej - klasztornej i kościelnej (tzw. "szlak samochodowy"). Również współcześnie znajdują się na szlaku "Pętli Toruńskiej" - Warmii i Mazurach oraz Powiślu klasztor Franciszkanów (Prowincji Św. Maksymiliana Marii Kolbego Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w Polsce) w Elblągu na szlaku wodnym Kanału Elbląskiego, Olsztynie na szlaku wodnym rzeki Łyny, Ostródzie w okolicach jez. Drwęckiego i szlaku wodnego rzeki Drwęcy, Kwidzynie na Powiślu w okolicy Wisły i dopływu Nogatu. Powyższy opis wskazuje na to, iż "Pętla Toruńska", to również "Szlak Franciszkański" - Wodny.

► **Rzeka Łyna – Warmia i Mazury - związki przeszłości i współczesności z Ks. Karolem Wojtyłą (Janem Pawłem II) i "Środowiskiem".**

3-21.08.1958 r. - Spływ Łyną. W tym czasie Ks. doc. (dr hab.) Karol Wojtyła był profesorem Wydziału Filozoficznego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (obecnie KUL - im. Jana Pawła II). Podczas wyprawy turystycznej ze "Środowiskiem" na szlaku wodnym, płynęli z jeziora Maróz rzeką Marózką w jezioro "Święte", a z niego w Łynę (przed jez. Łańskim) przez miejscowość Kurki. Ks. Karol Wojtyła został wówczas wezwany listem ze spływu kajakowego na trzy dni, na spotkanie z Ks. Stefanem Kard. Wyszyńskim do Warszawy po nominację na Biskupa. Po wizycie u Prymasa Polski na Miodowej udał się do Krakowa aby o tym fakcie powiadomić Księdza Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka w Krakowie. Podczas pobytu w Krakowie m.in. udał się na modlitwę do Bazyliki św. Franciszka z Asyżu OO. Franciszkanów (OFM Conv). Z Krakowa powrócił do "Środowiska" na biwak k. Pasymia.

- **Mały przewodnik - miejsca i symbole pamięci Karola Wojtyły (Jana Pawła II) na szlaku wodnym rzeki Łyny na Warmii i Mazurach.**
 - W czerwcu 2001 r. w miejscowości Kurki, z inicjatywy Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, umieszczona została tablica pamiątkowa na ścianie kościoła pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego. Tablica upamiętnia spływ kajakowy z 1958 roku Duszpasterstwa Akademickiego "Środowiska" z Ks. Karolem Wojtyłą oraz przypomina wezwanie ze szlaku wodnego Ks. Karola Wojtyły po nominację na Biskupa pomocniczego Krakowa. Od tamtej pory rzeka Łyna nazywana jest powszechnie - "Biskupią Rzeką".
 - Na rzece Łynie w górnym jej odcinku za Olsztynem, odbywają się Bartoszyckie spływy kajakowe im. Jana Pawła II, organizowane od 2005 roku. Stowarzyszenie „Ożywić Łynę” wspólnie z Parafią św. Jana Ewangelisty i Matki Boskiej Częstochowskiej w Bartoszycach, organizują spływy kajakowe poświęcone pamięci Jana Pawła II.
 - W 2007 roku w miejscowości Perkujki (miejscu rozpoczynającym Bartoszycki Szlak Kajakowy na rzece Łynie), przy stancy wodnej powstała Kapliczka im. Jana Pawła II, przed którą podczas każdego spływu kajakowego im. Jana Pawła II, sprawowana jest Msza św. na kajaku.

- **1958**
3-21 VIII - KAJAKI - Łyna (Kronika kajakowa)

Uczestnicy: "Wujek" (przez parę dni Janusz R. w miejsce Wujka) - Włodek Gajewski, Zdzisław H. (admiral) - Maga Zalewska, Krzysztof R. - Marysia M., Jaś B. - Danusia D., Gabriel Turowski - Krystyna Ruta-Wala, Maciek Kujawski - Zosia G. Magda P. - Józek Sawków (Bazył), Marian W. - Elżbieta O., Roman i Zosia C. (przez kilka dni), Tadek G. - Majuka Gadomska, Ludwik P. z siostrą Basią (Danusia C.).

3 Waplewo - jez. Maróz,
4 jez. Maróz - Jez. Pluszne,
5 Dzień Turysty nad Jez. Pluszne,
6 Jez Pluszne - Jez. Łańskie, (ODJAZD WUJKA, przyjazd Janusza R.),
7 Jez. Łańskie – Łyna,
8 Dzień Turysty nad Łyną (wiadomość o narodzinach Stasia Rybickiego),
9 Łyna do Olsztyna, kolejną do Pasymia,
10 Dzień Turysty koło Pasymia (PRZYJAZD WUJKA - WIADOMOŚĆ O NOMINACJI BISKUPIEJ),
11 (odjazd Janusza R.) rzeczkami na jez. Košno,
12 rzeczkami na jez. Silice,
13 jez. Silice - jez. Umląg,
14 jez. Umląg - jez. Wadąg,
15 Dzień Turysty nad jez. Wadąg,
16 jez. Wadąg - Łyna - jez. Limajno,
17 Dzień Turysty nad jez. Limajno,
18 jez. Limajno - Łyna (Wujek odjeżdża),
19 Łyna do Dobrego Miasta,
20 Łyną do Lidzbarku,
21 "fajf" na Mikołajskiej u Marysi M. (Danusia C.).
Na tej wyprawie śpiewano "Nie siadaj nigdy na kaktusie" (pierwsze trzy zwrotki przejęte od napotkanej grupy kajakowej, reszta sukcesywnie układana przez Jasia B.).

Zob.: 1. *Kalendarium*, s. 370, [w:] *Zapis drogi. Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie Księdza Karola Wojtyły*.
Wydanie II uzupełnione. Wydawnictwo Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej. Kraków 2005 r.

- *Naszym celem była rzeka Łyna. Dlatego właśnie - było to w lipcu - jesteśmy w pociągu jadącym do Olsztyna. Mówię do tak zwanego admirała - o ile pamiętam, był nim wówczas Zdzisław Heydel: Zdzisiu, będę musiał wyłączyć się z kajaków, bo otrzymałem wezwanie od Księdza Prymasa (od śmierci kardynała Augusta Hlonda w roku 1948 był nim kardynał Stefan Wyszyński) i muszę się do niego zgłosić. Na to admirał: Zrobi się. Tak też, kiedy nadszedł wyznaczony dzień, odbiliśmy od grupy, aby dotrzeć do najbliższej stacji kolejowej do Olsztynka. Wiedząc o konieczności stawienia się u Księdza Prymasa w czasie spływu na Łynie, przezornie zostawiłem w Warszawie u znajomych odświętną sutannę. Trudno było iść do Prymasa w tej, której używałem w czasie wypraw kajakowych (na wycieczki zawsze woziłem ze sobą sutannę i komplet ornatów, by odprawiać Mszę św). Tak więc naprzód ruszyliśmy kajakiem po falach rzeki, a potem ciężarówką, która wiozła wory z mąką, i tak dotarłem do Olsztynka.*

(Zob.: Jan Paweł II, "Wstaniec chodźmy", Wyd. Św. Stanisława BM, Kraków 2004)

- *Z inspiracji Jurka Ciesielskiego i jego współtowarzyszy "bakcyl" wędrówek kajakowych wtargnął w życie księdza Karola Wojtyły, który już wcześniej pozostawał w łączności ze studentami, głównie Politechniki Krakowskiej, będąc wikarym przy kościele św. Floriana w Krakowie. (...).*

Wyprawa kajakowa na Łynę wiąże się również z wiadomością o nominacji naszego Wujka na biskupa pomocniczego w Krakowie. Pamiętnego dnia po śniadaniu wypłynęliśmy dwoma kajakami: na jednym ksiądz Karol Wojtyła, na drugim Zdzisław z Gapą (Gabrielem-Elkiem). Dopłynęliśmy do szosy wiodącej do Olsztynka. Kajaki zostały pod mostem, przy drodze. Zdzisław, jako odpowiedzialny admirał, zaczął zatrzymywać na drodze samochody. Przystanąła ciężarówka wioząca bańki z mlekiem. Zdzisław poprosił, by kierowca zabrał "tego gościa" do miasta. Pomogliśmy Wujkowi zająć miejsce między bańkami i umówiliśmy się, gdzie będziemy Go oczekiwać po Jego powrocie. Wspominając tamte czasy po wielu już latach, udział w wyprawach kajakowych początkowo księdza, następnie biskupa sufragana, arcybiskupa metropolity, a potem kardynała Karola Wojtyły, można z wielkim wzruszeniem i pokorą podsumować: Wujek pozostał na zawsze Wujkiem, i to nie tylko dla nas, ale i dla naszych dzieci. Jego pobyt na kajakowych wyprawach, a następnie na stacjonarnych kajakach, stwarzał dla nas okazję bycia "małym Kościołem" zgrupowanym wokół Pasterza. Ta "parafia" żyła własnym życiem nie tylko w czasie wakacji, ale także w posłudze duszpasterskiej księdza Karola - naszego Wujka. Obecność Wujka w czasie spływu lub stacjonarnego odpoczynku w lesie nad wodą uczyła nas wszystkich, by dzień zaczynać od wspólnej modlitwy do Boga, uczestnictwem we Mszy św. Wszyscy słuchaliśmy słowa Bożego i homilii Wujka, w której zawarte były problemy do ewentualnych przemyśleń na dany dzień. Msza święta odprawiana była zawsze w konspiracji przed nieproszonymi gośćmi, lecz za to na cudownych i niepowtarzalnych ołtarzach. Do odprawiania Mszy św. połowej konstruowaliśmy ołtarze na wiosłach przymocowanych do dwu rosnących drzew albo na odwróconych kajakach, a z czasem na rozkładanym stoliku pod burzowcem dużego namiotu. Wujek nauczył nas kończyć dzień rachunkiem sumienia i modlitwą. Zwykle miało to miejsce przy ognisku. Wspólne ognisko, śpiewy, modlitwa i współodpowiedzialność za nas wszystkich wytworzyły w nas

więzy wspólnoty. Do tej wspólnotowej jedności przyczyniała się w sposób szczególny czynna obecność osoby duchownej. Wujek nie tylko był gościem na posiłkach u kolejnych osad kajakowych, ale ten czas i ta obecność wykorzystywane były do prowadzenia różnego rodzaju dyskusji. Prowadził dysputy z młodzieżą kajakową w czasie spływu. Wiązało się to głównie z problemami młodości, a w tym - miłości. Był dla nas przykładem człowieka, który odpoczywa, ale równocześnie spędza czas na modlitwie, w ciszy samotnego spaceru lub dryfując na kajaku wśród trzciny i szuwarów. Uczył nas, że cisza sprzyja medytacji i spotkaniu z Bogiem. Widzieliśmy Jak czytał przywiezione z sobą książki, a następnie zatapiał się w medytację. Wielokrotnie czytał nam encyklikę Jana XXIII *Pacem in terris* (jezioro Kalwa, Sasek Mały, Sasek Wielki, 1963 rok) albo "Listy starego diabła do młodego (Lewisa).

Bożena i Gabriel Turowscy, "Wielki Kochany Wujek", Kraków, luty 1995 r., s. 282-284, [w:] "Zapis Drogi. Wspomnienia o nieznanym Duszpasterstwie Księdza Karola Wojtyły". Wydanie II Uzupełnione. Wydawnictwo Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej. Kraków 2005 r.

- ...Następnego dnia zgłosiłem się zatem do księdza arcybiskupa Eugeniusza Baziaka na ulicę Franciszkańską 3 i wręczyłem mu list od Ks. Prymasa. Pamiętam jak dziś, że Arcybiskup wziął mnie pod rękę i wyprowadził do poczekalni, gdzie siedzieli księża, i powiedział: *Habemus papam*. W świetle późniejszych wydarzeń można powiedzieć, że były to słowa prorocze. Mówię do Ks. Arcybiskupa, że pragnę wrócić na Mazury do opuszczonej grupy przyjaciół płynących kajakami na Łynie. Odpowiedział: *To już chyba nie wypada*". Dostyc tym zmartwiony, poszedłem do kościoła franciszkanów i odprawiłem Drogę krzyżową przy stacjach malowanych przez Józefa Mehoffera. Chętnie tam chodziłem na Drogę krzyżową, bo te stacje są oryginalne, nowoczesne. Potem jeszcze raz wróciłem do arcybiskupa Baziaka ponawiając swoją prośbę. Powiedziałem: *Proszę jednak pozwolić mi, abym mógł wrócić na Mazury*". Tym razem odpowiedział: *Bardzo proszę; bardzo proszę. Ale proszę - dorzucił z uśmiechem - wrócić na konsekrację*. Zatem jeszcze tego wieczora wsiadłem znowu do pociągu w kierunku Olsztyna. Miałem przy sobie książkę Hemingwaya *Stary człowiek i morze*.

Zob.: Jan Paweł II, *Wstańcie chodźmy*, Wyd. Św. Stanisława BM, Kraków 2004.

- W tym miejscu przybliżymy jedynie związki papieża - wcześniej biskupa i kardynała - z bazyliką św. Franciszka w Krakowie. Datują się one jeszcze od 1938 roku, od lat studenckich Karola Wojtyły. Już wówczas często przychodził tutaj na modlitwę. Bliskość obiektów uniwersyteckich (polonistyka była i jest w tzw. "Gołębniku", przy ul. Gołębiej 20), ale przede wszystkim atmosfera skupienia w mrocznym wnętrzu sprzyjały tym wizytom. Stały się one niemal codzienne od momentu zamieszkania arcybiskupa Wojtyły w sąsiednim Pałacu Biskupim (1964). Już jako papież, w czasie odwiedzin franciszkańskiej bazyliki w Asyżu (5.XI.1979) powiedział: *"Jako arcybiskup w Krakowie mieszkałem w pobliżu średniowiecznego kościoła franciszkańskiego i często chodziłem tam na prywatną modlitwę i odprawiałem Drogę Krzyżową. [...] Chwile te dziś bardzo przyjemnie wspominam"*. Nieraz dochodziło do tego, że zatopionego na modlitwie księdza, potem biskupa, arcybiskupa i kardynała Wojtyłę zaskakiwał brat zamykający świątynię. Z czasem, nad ulubioną ławką z lewej strony nawy głównej

(zaraz od wejścia zachodniego) zamontowano specjalną lampkę dla dostojnego gościa. Obecnie, jeszcze w latach pontyfikatu, ławkę tę opatriono metalową tabliczką ze znaczącym napisem: "Tu modlił się Ojciec Święty Jan Paweł II". Lubił też modlić się przed wizerunkiem Matki Bożej Bolesnej w kaplicy pod jej wezwaniem. Od lat jest tu całodzienna adoracja Najświętszego Sakramentu i wiele osób przychodzi choćby na krótką modlitwę. Po drugiej stronie nawy, w kaplicy Męki Pańskiej modlił się przy niezwykłych stacjach Drogi Krzyżowej, które Józef Mehoffer malował przez wiele lat, od 1933 do 1946 roku. Były więc gotowe w roku święceń kapłańskich Karola Wojtyły (1.XI.1946). Tu w piątki Wielkiego Postu o godzinie 15.00 odprawiał swą prywatną Drogę Krzyżową. Sławny witraż Wyspiańskiego "Bóg Ojciec" budził zachwyt kard. Karola Wojtyły. Od lutego 1975 roku, z inicjatywy kard. Wojtyły, w bazylice św. Franciszka z Asyżu odbywały się doroczne sympozja naukowe. Zostały nazwane "nocami krakowskimi" przez związek z "nocami watykańskimi", organizowanymi przez św. Karola Boromeusza, patrona krakowskiego arcybiskupa. Ich uczestnikami byli specjaliści wielu dyscyplin wiedzy (lekarze, genetycy, biolodzy, filozofowie, teolodzy oraz obrońcy życia nienarodzonych dzieci). Gospodarz archidiecezji gościł wszystkich obiadami w Pałacu Biskupim. W czasie biskupiej posługi w Krakowie, Karol Wojtyła zazwyczaj żegnał stary rok i witał nowy mszą świętą odprawianą o północy w naszej bazylice. W czasie I pielgrzymki do Ojczyzny, 9 czerwca 1979 roku, młody i energiczny papież Jan Paweł II spotkał się tutaj z ludźmi chorymi. Po latach, zwłaszcza w obliczu cierpień odchodzącego papieża, to spotkanie nabierze szczególnego znaczenia. Zdarzenie to upamiętnia tablica na lewo od wejścia głównego (zachodniego). W czasie IV pielgrzymki do Ojczyzny, 13 sierpnia 1991 roku, na ołtarzu polowym przed bazyliką Mariacką, na Rynku Głównym Krakowa odprawił uroczystą mszę świętą beatyfikacyjną Anieli Salawy. Później, powtórnie jako papież, odwiedził bazylikę św. Franciszka z Asyżu. Modlił się przy grobie bł. Anieli Salawy w kaplicy Męki Pańskiej i przed wizerunkiem Matki Boskiej Smętnej Dobrodziejki Krakowa. Spotkał się z rodzinami dwóch franciszkańskich męczenników (o. Michała Tomaszka i o. Zbigniewa Strzałkowskiego) z krakowskiej prowincji, którzy kilka dni wcześniej zginęli z rąk terrorystów ze Świetlistego Szlaku w Peru (więcej: męczennicy z Peru). W czasie pamiętnych dni kwietniowych 2005 roku, w czasie modlitw o zdrowie papieża, a po jego odejściu - czuwania, bazylika przez wiele nocy nie była zamykana, a plac między nią a Pałacem Biskupim, ze słynnym papieskim oknem, przekształcił się w plac kościelny. Również przejmująca z głębi serca była treść wielkiego transparentu, wywieszono go przez franciszkanów na budynku seminaryjnym: "Bądź pochwalony, Panie... za Jana Pawła II. Franciszkanie – sąsiedzi.

Zob.: *Znane Postaci - SŁUGA BOŻY JAN PAWEŁ II*, w: "Franciszkanie z Franciszkańskiej w Krakowie, Klasztor i Bazylika Franciszkanów św. Franciszka z Asyżu" – <http://www.franciszkanska.pl/>.

Zebr. i oprac.:

Adam Z. - ławianin znad Jezioraka; inicjator Franciszkańskiego Spływu Kajakowego „Wujek” w latach 2004-2006; autor strony poświęconej Szlakom Papieskim, Duszpasterstwu Turystycznemu i Turystyce Krajoznawczej – <http://www.szlakiwodnejp2.strefa.pl>.

Materiały zawarte w książce: „Zapis Drogi. Wspomnienia o nieznanym duszpasterstwie Księdza Karola Wojtyły”. Wydanie II uzupełnione. Wydawnictwo Św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej. Kraków 2005 r.; należą do autorów i wydawnictwa i są objęte prawami autorskimi. Wszelkie wykorzystywanie w całości lub we fragmentach bez pisemnego zezwolenia autorów i wydawnictwa jest zastrzeżone.

Copyright © by Franciszkański Spływ Kajakowy „Wujek” (2004-2006)

www.szlakiwodnejp2.strefa.pl